

Przymiarka do Konstytucji – część 2

II Europejski Festiwal Schumana zorganizowany w Warszawie był też okazją do dyskusji na temat przyszłej konstytucji RP. Jak wiadomo prezydent RP w dniach 10 - 11 listopada tego roku planuje referendum konstytucyjne w stulecie odzyskania przez Polskę niepodległości. O jego pomysły wie nie więcej niż 40 procent społeczeństwa, a jeszcze mniej, bo tylko 34 procent, zadeklarowało swój udział referendum.

To ambitne zadanie, jakie postawił sobie i nam prezydent Andrzej Duda, łączy się z dużym ryzykiem. Pamiętamy klęskę referendum Bronisława Komorowskiego w sprawie jednomandatowych okręgów wyborczych. Referendum z małą frekwencją będzie argumentem za utrzymaniem w mocy obowiązującej konstytucji z 1997 roku, a ta nie odpowiada już na dzisiejsze potrzeby naszego społeczeństwa. Poza tym to senat ostatecznie zatwierdzi pytania i datę referendum. Nie wiadomo, jak zagłosują senatorowie z PiS. Zaś senatorowie z Platformy nie są zainteresowani żadną zmianą obecnej konstytucji.

Referendum konstytucyjne jako preludium do zastąpienia Konstytucji III RP Konstytucją IV RP to z pewnością pomysł na miarę wyzwań XXI wieku i dlatego warto śledzić jego realizację i wykazać pewną aktywność.

A jesteśmy dopiero na bardzo wstępnym etapie stawiania pytań na temat treści ewentualnych pytań kierunkowych, jakie mogą się pojawić w referendum. W tym celu odbywają się spotkania urzędników prezydenta ze specjalistami i opinią publiczną. Taką też formułę miało spotkanie Pawła Janika z kancelarii prezydenta z panelistami - ks. prof. Piotrem Mazurkiewiczem z UKSW, prof. Markiem Dobrowolskim z KUL-u i senatorem Piotrem Łukaszem Andrzejewskim.

Nie ulega wątpliwości, że referendum konstytucyjne odbędzie się w warunkach ostrego sporu ideowego i światopoglądowego, jaki mamy w Polsce od lat. To zagrożenie, ale i szansa do stawiania drażliwych kwestii w sposób otwarty. Poza tym większość parlamentarna nie musi udawać, że jej szlachetną troską, wręcz barometrem demokracji, winno być w pierwszej kolejności zabezpieczenie praw mniejszości. Jeżeli referendum się nie uda, pozostaje walka o zapewnienie takiej reprezentacji parlamentarnej, która samodzielnie dokona wyboru nowej konstytucji. Senator Piotr Andrzejewski, prawnik chyba najbardziej doświadczony w pisaniu aktów konstytucyjnej rangi, przypomniał dawny projekt obywatelski konstytucji. Projekt ten zakładał, że konstytucja jest najwyższym prawem stanowionym, a preambuła odnosiła się do prawa naturalnego. Zatem wniosek pierwszy: należy postawić prawo naturalne przed prawem stanowionym. Równocześnie tak zdefiniować system demokratyczny, jak ujął to Sługa Boży Robert Schuman, czyli „albo demokracja będzie chrześcijańska, albo nie będzie jej wcale”. Spór aksjologiczny o antropologiczną wizję państwa pod rządami przyszłej konstytucji winni wygrać chrześcijanie gwarantujący jak zawsze wszelkie wolności religijne. Tak jak to było drzewiej w Polsce. Albo będziemy się czuli jak we własnym domu, albo będziemy się zachowywali, jakby Bóg nie istniał. Nie do pogodzenia jest lansowane dziś w Unii Europejskiej stwierdzenie, że chrześcijaństwo jest tylko jednym z elementów kultury państwa.

Powinno zatem pojawić się pytanie referendalne z treścią definicji człowieka, osoby której konstytucja gwarantuje prawo do życia od poczęcia do naturalnej śmierci.

Ponadto definicja małżeństwa niepozostawiająca cienia wątpliwości, że jest to związek między mężczyzną i kobietą, otwarty na przekazywanie nowego życia. Tak

zdefiniowane małżeństwo, winno być instytucją naturalną, podobnie jak rodzina, czyli związek naturalny i pierwotny w stosunku do państwa. Wiąże się z tym także pierwotne i naturalne prawo rodziców do wychowywania dzieci zgodnie z własnym sumieniem.

Kwestie te najpełniej reguluje Karta Praw Rodziny wydana niedawno pod patronatem honorowym prezydenta RP Andrzeja Dudy w ramach obchodów Dnia Praw Rodziny. Wystarczy, aby te kwestie, które reguluje Karta Praw Rodziny postawić w formie pytania i w ten sposób uzyskać odpowiedź.

Wśród pytań referendalnych musi się też znaleźć pytanie o usytuowanie Unii Europejskiej w polskim prawie. W sposób jednoznaczny należy oddać prymat polskiej konstytucji nad unijnym prawem. Dotyczy to również międzynarodowych instytucji, m.in. Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości. Mówiąc najkrócej prawo, unijne musi się zatrzymać przed prawem krajowym, tym bardziej że Traktat Lizboński już odrzucił zasadę pomocniczości, którą, wchodząc do Unii, w pełni akceptowaliśmy. Polska obecność w Unii Europejskiej nie może prowadzić do ograniczenia naszej suwerenności, a Unia Europejska nie może się stać superpaństwem, tym bardziej że już teraz przypomina jakieś quasi-państwo. Tak więc nadrzędność polskiej konstytucji nad prawem wspólnotowym i jasne sformułowanie, że fundamentem kultury europejskiej jest chrześcijaństwo. Tyle i aż tyle.

Wojciech Reszczyński
116 wSieci 21.05.2018